



UPOWSZECHNIANIE I POPULARYZACJA WIEDZY NIEZBĘDNEJ DO PRZYGOTOWANIA RÓL W RODZINIE

Wprowadzenie do tematu

Trzeba zauważyć, że sama wiedza nie jest wystarczająca do przygotowania człowieka w podejmowaniu ról nie tylko w rodzinie, ale także i przede wszystkim w rodzinie. Uzyskiwanie wiedzy jest tylko niezbędnym elementem tego, co ogólnie nazywamy edukacją, zawierającą zarówno kształcenie jak i wychowanie. Uzyskiwanie wiedzy jest więc drogą przygotowania do posługiwania się mądrością i prawością. Nie mniej jest ważnym etapem i do omówienia wiedzy muszę się ograniczyć ze względu na zadany mi tytuł wystąpienia.

Odróżnienie wiedzy i erudycji

Wiedza jest jednym z usprawnień intelektu polegającym na umiejętności rozpoznania prawdy. Często tym samym terminem określa się erudycję, która jest sumą zapamiętanych informacji. Erudycja, w przeciwieństwie do wiedzy, nie prowadzi do mądrości. Jest nam potrzebna do „poruszania się” w kulturze, ale jej nieproporcjonalny nadmiar w stosunku do wiedzy uniemożliwia nabywanie sprawności intelektualnych. Sprawności intelektualne są konieczne do odróżniania, porządkowania i oceniania. Zdarza się, że dokonujemy ocen w wyniku porównywania, zamiast poprawnego rozpoznania. Takie oceny są często krzywdzące siebie i inne osoby. Na przykład nie umiemy cieszyć się tym, co mamy, lecz

unieszczęśliwiamy się porównaniem z bogatszymi lub sprawniejszymi ludźmi. Tak jest najczęściej w dziedzinie posiadania i jest źródłem zawiści. Innym zagadnieniem jest rola wzorców osobowych. W tym przypadku pojawia się potrzeba poznania źródeł „powodzenia” i mobilizacja do dalszych osiągnięć. W pierwszym zdaniu swojego dzieła „Metafizyka” Arystoteles pisze, że każdy człowiek ze swej natury dąży do wiedzy. Komentujący to zdanie św. Tomasz z Akwinu dopowiada, że chodzi tu o dążenie do tego, co poznawane. Właśnie w rodzinie poznajemy osoby i ich role. Inną rolę pełni matka, inną ojciec i jeszcze inną rodzeństwo. Rola jest wnoszeniem w drugą osobę swojego niepowtarzalnego bogactwa. Odróżniam rolę od funkcji. Niektóre funkcje mogą być zamienne. Bywa tak, że matka lub starsze rodzeństwo pełni funkcje ojca w okresach jego nieobecności, ale jego roli nie zastąpi. Podobnie ojciec nie zastąpi roli matki. To osoby nas kształcą i wychowują i wnoszą w nas to, co najważniejsze. Wnoszą miłość, wiarę i nadzieję. Dzięki wiedzy umiemy odróżnić, że miłość nie jest uwarunkowana doskonałością. Kocha się niedoskonałe przecież dziecko, niewiele umiejące, nieporadne, często chore. Ale wnosi to dziecko w nas swoje bogactwo przejawianych relacji osobowych. Ono pełni ważną rolę w rodzinie. Uczy nas, że nie ma ludzi doskonałych, ale są osobami kochającymi i rozumnymi. Uczymy się zatem wyrozumiałości i wybaczenia. Uczymy się doskonałości. Wspomaga nas wiedza o tym, że doskonalimy się na miarę obecności osób kochanych. Broni nas to przed swoistym perfekcjonizmem, przed którym ostrzegł nas wspomniany już Arystoteles.

Źródła wiedzy

Jesteśmy twórcami naszej wiedzy, ale nie jesteśmy jej źródłem. Bezpośrednim powodem naszej wiedzy są rozumienia, ale pochodzą one z otaczającej nas rzeczywistości, a w szczególności z oddziaływania osób. W początkach tworzenia w nas wiedzy mamy trudności w odróżnianiu rzeczywistości od tzw. „świata wirtualnego”. Stąd słuszne są apele o chronienie dzieci i młodzież przed niebezpieczeństwem posługiwania się złudzeniem i fikcją. Obrońcy zwodzenia światem ułudy przywołują argument kształcącej roli bajek i baśni dla dzieci. Nie zauważają jednak, że te bajki nie zastępowały oddziaływania i komentarzy dorosłych wychowawców. Dobre bajki stanowiły ponadto podstawę kształcenia i wychowywania władz zmysłowych dziecka i uczyły podporządkowania tych władz mądrości, jako scaleniu prawdy i dobra.

Odróżnienie wiedzy od myślenia

Największym zagrożeniem w uzyskiwaniu wiedzy jest pomieszanie rzeczywistości i myślenia o niej. Zdarza się, że ktoś myśli, że nie spowoduje wypadku jadąc brawurowo, a skutki są inne. Myślimy, że nie zaszkodzi nam zjedzenie zatrutej żywności, a jednak chorujemy. Bywa tak, że młodzi myślą, że łączy ich miłość, a to jest tylko silne uczucie pożądliwe, które szybko w wyniku jakiejś trudności zamieni się w nienawiść. Tak więc rozpoznanie rzeczywistości musi poprzedzać myślenie o niej. Nigdy odwrotnie. Trzeba więc uczyć odróżniania rzeczywistych relacji od myślenia opartego na subiektywnych uczuciach. Wiele nieszczęść w rodzinach wynika z myślenia opartego na przeżyciach. Bywa, że młody człowiek myśli, że nie jest kochany przez rodziców. Często jest inaczej, lecz utrwała się takie myślenie, gdy dziecko musi być ukarane lub rodzice nie mogą spełnić jakiejś zachcianki dziecka. Niezastąpioną rolę pełni tu uczenie posłuszeństwa. Zauważmy, że posłuszeństwo jest umiejętnością obdarowania kochanej osoby spełnieniem jej życzeń. Wymaga to rozumności wychowawcy, aby życzenie nie było kaprysem, lecz wynikało z troski o dobro dziecka. Brak wiedzy jest niekiedy nadużyciem w tej dziedzinie, gdy życzenie jest sprzeczne z dobrem dziecka. Przeszkodą w uczeniu posłuszeństwa jest stawianie na pierwszym miejscu racji. W mniemaniu dziecka rodzice nie mają racji, bo jej uznanie pojawia się w późniejszym okresie edukacji. Niekiedy trzeba więc posłużyć się władzą rodzicielską łącznie z wymierzeniem kary za nieposłuszeństwo. Posłuszeństwo jest zarazem umiejętnością przyjęcia daru.

Obszar wyznaczający granice wiedzy

Najważniejszym darem jest otwarcie się wobec drugiej osoby. Ten dar jest prawdą jako własnością z powodu istnienia. Gdy otwarcie jest wzajemne, wyzwała się więź nazywana wiarą. Wiara nie jest więc decyzją naiwnego uwierzenia drugiej osobie. Znakiem, czyli przejawem wiary jest zaufanie. Sprawdzanie postępów ucznia w nauce nie jest przejawem braku zaufania, ale wprost przeciwnie. Podobnie kontrola zachowań dziecka lub kontrola pracy w życiu dorosłym nie jest wyrazem braku zaufania. Wiara jest

więzią pierwotną przed poznaniem i decyzjami. Przejawia się zaufaniem. Wtórnie jest uwierzeniem człowiekowi. Ponadto wierzymy w to, co mówi człowiek, w jakiejś dziedzinie, gdyż poznanie ludzkie jest aspektowe. Tylko Bogu możemy uwierzyć bezwzględnie, gdyż wiemy kim On jest. To zaufanie przejawiające wiarę jest zaufaniem do autorytetu jako osoby znającej prawdę. W uzyskiwaniu wiedzy są nam niezbędne autorytety. Kryzys autorytetu jest wynikiem próżności czyli manifestowania fałszu. Wtedy okazuje się, że stoimy wobec manipulatora korzystającego ze swojej przewagi nad uczniem, nie zaś wobec autorytetu. Wiedza więc zawsze tworzy się w obszarze wiary. Skorzystanie z autorytetu wymaga pokory, jako umiejętności przyjęcia prawdy. Pokora wywołuje posłuszeństwo. Szkodliwe jest więc, obserwowane w kulturze niszczenie autorytetów i załamywanie wiary. Przewaga manipulatora korzystającego ze swojej siły i zastępująca autorytet wywołuje karykaturę posłuszeństwa. Niszczenie autorytetu najczęściej polega na kłamliwym posądzaniu go o manipulację.

Wiedza a wielkość człowieka

We współczesnej kulturze mierzy się wielkość człowieka ilością posiadanych rzeczy i wspomagających go instytucji. Najczęściej zachęca się do „pójścia na skróty”, bez ponoszenia trudu rozwijania swojej osobowości. Tzw. fachowość nazywana jest uzyskaniem wiedzy i mądrości. Występuje tu pewne nieporozumienie. Bez kultury podmiotowej człowieka tzw. kultura przedmiotowa jest bezduszna, a fachowość specjalisty jest tylko pozorna. Najzyczliwiej można o tym powiedzieć, że człowieka widzi się w jego zapobiegliwości do osiągnięcia sukcesu i w zajmowanym stanowisku. Nie należy kwestionować tego, gdy jest to dodatkiem do rozwiniętej rozumności i do zaufania, wynoszącego na stanowiska administracyjne. Gdy jest jednak jedyną legitymacją człowieka, to trzeba powiedzieć, że człowiek ceni nie siebie, lecz właśnie rzeczy. I to jest sugerowane nam przez kulturę oszustwo, ukazane jako wielkość, fałsz o wyglądzie prawdy. Nie cenimy siebie, nie rozwijamy intelektu i woli, przyjaźni, mądrości. Zasłaniamy się gromadzonymi rzeczami. Realizujemy program pogardy wobec człowieka i ignorancji wobec Boga. A człowieka, by sobie tego nie uświadomił, uczy się pogardy dla rozumu i trudu uzyskiwania wiedzy. Wmawia mu się, że prawdy nie można poznać, że wypada we wszystko wątpić, że więc słuszny jest

agnostycyzm jako niezdolność do poznania prawdy i relatywizm jako dowolność norm i rozstrzygnięć. Na miejsce zakwestionowanej rozumności proponuje się nabywanie przeżyć, kierowanie się uczuciami, które przecież są zmienne. Zaleca się sytuowanie człowieka w wielości przeżyć, przyjemności, konsumpcyjnego stylu życia, co naraża na rozpacz. A rozpacz niszczy nadzieję.

W tym właśnie mamy się sytuować: wśród rzeczy, w przeżyciach i uczuciach. Nie korzystając z intelektu, który zdyskwalifikowano, nie czujemy, że podlegamy szkoleniu nas w pogardzie do siebie i do ludzi, w wyborze małego świata rzeczy, w złudzeniu, że przewodząc instytucjom jesteśmy w środku życia. Nie jesteśmy. W pełnię życia wprowadza prawda, dobro, miłość, łączące z osobami.

Wielkości i godności człowieka nie stanowią zgromadzone rzeczy i zajmowane stanowiska. Tę wielkość i godność zawsze stanowi mądrość oraz miłość, wiara i nadzieja jako więzi z osobami: z ludźmi i z Chrystusem. Wielkość człowieka wyraża się więc w rodzinie i w Kościele. Kultura współczesna zaleca nieufność do rodziny i do Kościoła. Zaleca racjonalizm jako nieufność do intelektu i wierności prawdzie, choć prawda jest podstawą wiary w człowieka i w Boga. Kultura współczesna wyrывa nas z wiary. To wszystko odrywa nas od osób, od ludzi i od Boga, który jest Osobą.

Wnioski na zakończenie

Należy więc zabiegać o to, co zawsze stanowi o wielkości człowieka. Wróćmy do tytułu wystąpienia. W dziedzinie wiedzy trzeba zabiegać o propagowanie prawdy o człowieku. W przygotowaniu do ról w rodzinie trzeba uczyć obrony przed niszczącą kulturą wmawiającą nam, że człowiek jest sumą popędów i jego życie spełnia się w doznaniach i reagowaniu na doznania. Trzeba propagować wiedzę, że miarą człowieka jest spełnianie jego powołania. Tworzywem i podstawą rozpoznania powołania są jego talenty i zdolności. Musimy więc pomagać - zwłaszcza młodym ludziom - w rozwijaniu ich talentów. W kształceniu i wychowaniu niezastąpiona jest rola osób. Pierwszymi profesorami dziecka są matka i ojciec. Ich funkcje opiekuńcze mogą być różnie wspomagane, ale ich role w rodzinie są wyjątkowe. Matka i ojciec zapoczątkowują kształcenie i wychowanie dziecka pamiętając, że każdy człowiek jest zdolny do poznania i miłości.

Tą zdolność możemy zmarnować, gdy z jakiś nieracjonalnych powodów oprzemy swoje życie na zgodzie na fałsz i na wybraniu zła.

Wiedza uzyskana w rodzinie jest w następnym okresie życia dziecka wspomagana i uzupełniana mądrością, cierpliwością, życzliwością i usprawnieniami nauczycieli wychowawców. Od wykształcenia i wychowania nauczycieli zależy więc przygotowanie człowieka do pełnienia ról w rodzinie. Głównie od nauczycieli zależy, czy przejmujemy z kultury ateizm oraz fałsz i zło. Cieszymy się więc, że są nauczyciele wychowujący dzieci i młodzież w prawdzie, dobru i w wiedzy prowadzącej do mądrości.